Andrzej Bartyński

Rozmowy na globie – człowieka o sobie

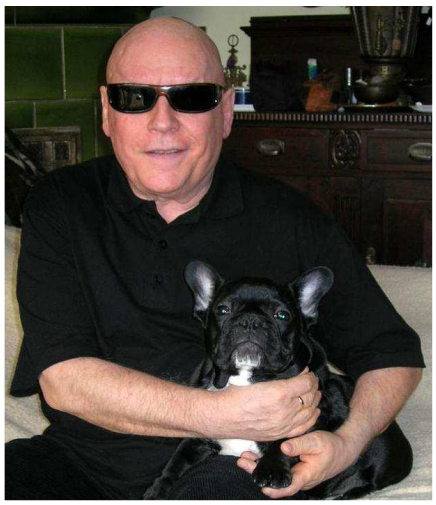

Puchar

– Co tam na świecie się dzieje? Co tam widać, co tam słychać, czym się ciekawić, o co się pytać – zapytał głos zza pieca w *salonie mych myśli*.

– Dzieją się różne rzeczy. Różnie rzeczy widać, różne rzeczy słychać, różnymi się można ciekawić, o różne się można pytać – odpowiedział złocisty kandelabr znad okrągłego stołu w *salonie mych myśli*.

Widać, jak w Wiśle na skoczni narciarskiej im. Adama Małysza, w ramach programu Pucharu Świata skaczą polscy i zagraniczni skoczkowie. Jest ich razem 62. Widać, jak polscy poeci skoczni nie tylko podskakują tak sobie. Oni przeskakują samych siebie. Oni pokonują samych siebie, żeby pokonać innych i wskoczyć na wyższą półkę Pucharu Świata. Widać, że tak się dzieje. Widać, jak polski Prezydent Andrzej Duda, osobiście honoruje zwycięzcę obu wiślanych konkursów, Kamila Stocha. Widać, że Maciej Kot i Piotr Żyła są w czołówce finalistów. Widać, jak miliony Polaków na skoczni swej duszy skaczą swój zachwyt w rytmie Mazurka Dąbrowskiego, naszego hymnu na cześć zwycięzcy. Widać, jak w Wiśle unosi się śnieżnobiały poemat sportu na skrzydłach nart wyskokowych poetów. Widać ten świat nie do przeskoczenia.

– To prawda! To prawda, co mówi złocisty kandelabr. Widać ten świat nie do przeskoczenia – zawołała okienna framuga w *salonie mych myśli*.

– I co dalej? – zapytał głos zza pieca.

– Słychać jak na całym świecie nie do przeskoczenia gra Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. Dzisiaj, w niedzielę w Warszawie, dnia 15 stycznia 2017 roku już od dwudziestu pięciu lat dyryguje jej założyciel, polski święty Jerzy – Jurek Owsiak, mąż swojej żony i ojciec swoich dwóch córek, ludzki nasz dobroczyńca, normalny, naturalny, niezatapialny Noe, godny nagrody Nobla. Czy słyszycie jak na całym świecie nie do przeskoczenia gra Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy, aby ratować ludzkie życie, ludzkie zdrowie od samego poczęcia pisklęcia, aż do odfrunięcia na skrzydłach seniora przy pogodzie ducha, że znów się zaczyna jakaś nowa sztuka? Czy widzicie, czy słyszycie, jak dzisiaj w Polsce, w naszej Ojczyźnie 120 tysięcy wolontariuszek i wolontariuszy zbierają pieniążki do puszek?

– Wszystko dla dobra serduszek. Wszystko dla dobra serduszek! – zawołała okienna framuga i wrzuciła do puszki swój złoty łańcuszek.

– Patrzcie! Patrzcie, jak on pięknie frunie w tym samolocie do Izraela. Jak pięknie frunie Pan Prezydent Andrzej Duda, a razem z nim frunie Order Orła Białego, aby uroczyście wylądować na piersi Szewacha Weissa, byłego ambasadora izraelskiego w Polsce. Aby wylądować na znak wielkiego uznania dla wielkiego dzieła na rzecz przyjaźni między naszymi narodami, czynionego przez profesora Szewacha Weissa, który urodził się przed Drugą Wojną Światową w polskim Borysławiu, gdzie jako żydowski chłopiec słyszał słowa: „Kto ty jesteś? Polak mały”.

Jaki znak twój? Orzeł biały. Dzisiaj mieszka w Jerozolimie, gdzie ma zapewnione polskie towarzystwo Orła Białego.

– Żeby widzieć tego orła białego, trzeba widzieć. Trzeba mieć oczy, które widzą nasz świat, jego barwy i kształt – to twierdzenie wygłosił głos zza pieca i ciągnął dalej. Kto pyta, ten nie błądzi. Więc pytam dlaczego ci wspaniali światowi widzący uczeni nie wymyślili, nie skonstruowali jak dotąd sztucznego oka dla niewidomych ludzi na świecie, by mogli uzyskać wzrok i jak zechcą żeby mogli pofrunąć szybowcem, albo zobaczyć jak fruwa motyl. Prawdopodobna odpowiedź brzmi: ci wspaniali światowi uczeni sami są niewidomi, bo nie widzą dla siebie odpowiedniego zysku.

– Szkoda słów, czapki z głów! – zawołała okienna framuga – przecież to wszyscy słyszą, ci widzący i ci niewidomi, jak ona pięknie gra, Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy na tych dziesiątkach tysięcy nowoczesnych instrumentów medycznych zakupionych dla dziecięcych szpitali i dla geriatrycznych ośrodków leczniczych służących seniorom.

– I co z tego wynika? – zapytał złocisty kandelabr nad okrągłym stołem.

– Wynika moc serca i Puchar Świata – odpowiedziała okienna framuga. Wychyliła się przez okno salonu mych myśli w kierunku górskiej miejscowości Wisła i przeniosła Puchar Świata do Zakopanego, aby w niedzielę w dniu 22.01.2017 roku powtórzyć i wznieść toast zwycięstwa na cześć Kamila Stocha.

– No to chlup, w ten głupi dziób! – zawołał z rozpędu głos zza pieca i bardzo się zawstydził. Bardzo przepraszam. Proszę mi wybaczyć. człowiek nigdy nie wie co się może zdarzyć.

Otwierają się drzwi do salonu mych myśli. Wchodzi błękitnooka i złotowłosa Wiosna, którą pod rękę prowadzi asystent Daniel Spaniel. Wchodzi piwnooka jak heban czarnowłosa Luna, którą pod rękę prowadzi filozof Pan Nietwór. Wchodzi nasz Autor, którego pod rękę prowadzi samotna wyobraźnia. Wszyscy siadają przy okrągłym stole, aby odpocząć po podróży z Zakopanego, gdzie oglądali Puchar Świata w skokach narciarskich. Na okrągłym stole w salonie mych myśli stoją puchary szampana.

PS. Drogi głosie zza pieca! Wybaczamy. Przecież każdy może się pomylić – filozof Pan Nietwór.

Kiedy koniec świata?

Czy nadchodzi czas apokalipsy? To pytanie słychać obecnie coraz częściej i głośniej. Wierzący widzą, że niebo wciąż nas ostrzega. Bóg przemawia przez objawienia, głosy proroków, wizje końca świata, łzy i krew na wizerunkach Matki Bożej. Apokaliptyczne znaki jednym głosem zapowiadają czasy ciemności. Są niepokojąco spójne i logiczne.

Wincenty Łaszewski, autor książki „Nadchodzi kres”, bada i omawia wszystkie te apokaliptyczne przestrogi. Odpowiada na ważne pytania: Kiedy tego rodzaju znaki pojawiły się w historii? Czy pierwszy raz w dziejach mamy do czynienia z ich lawiną? Czy dotyczą właśnie naszych czasów? Czy wiemy, kiedy i gdzie zacznie się Armagedon? I najważniejsze pytanie: Czy można odwlec wyrok albo go złagodzić? A gdy nadejdzie kres: co zrobić, by przetrwać? Czy Bóg przygotował „miasta ucieczki”? Łaszowski zdaje się wołać: „Przeczytaj rady, jak przetrwać w czasach ostatecznych!”.

Nie od rzeczy będzie teraz rzucić okiem na proroctwa, które dopiero zweryfikuje nadchodzący czas. I tak na przykład członkowie Międzynarodowej Fundacji Mesjańskiej są przekonani, że koniec świata nastąpi w 2026 roku, kiedy kometa uderzy w ziemię. Natomiast Australijczyk, Malcolm Light rozpowszechnia twierdzenie, że za naszego pokolenia zginie cały rodzaj ludzki. Powodem będzie uwolnienie metanu do atmosfery na skutek globalnego ocieplenia. Zdaniem zaś wyznawców głównego nurtu ortodoksyjnego judaizmu Mesjasz przyjdzie w ciągu 6 tysięcy lat od stworzenia Adama, a świat zostanie zniszczony tysiąc lat później. Początek „spustoszenia” nastąpi w 2239 roku.

Zmarły w 1960 roku, Said Nursi, teolog muzułmański w pracy liczącej sześć tysięcy stron, w komentarzu do Koranu twierdził, że świat skończy się w 2129 roku. Zaś Jeane Dixson, amerykańska astrolog i parapsycholog utrzymuje, że Armagedon rozpocznie się między 2020 a 2037 rokiem, a więc niebawem! Wtedy Jezus pokona grzeszną trójcę: Antychrysta, szatana i fałszywego proroka.

Emil Biela

Wincenty Łaszewski, *Nadchodzi kres. Mistyczne wizje końca świata – zawiera praktyczne porady jak przetrwać w czasach ostatecznych.* Wydawnictwo FRONDA, Warszawa 2016, s. 384.